

KWARTALNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM KULTURALNYM POWIATU ROHATYŃSKIEGO

POD REDAKCJĄ:
FRANCISZKA BIESIADECKIEGO o o o o o o JÓZEFA LAMBERTA

ROHATYN STYCZEŃ, 1927 ZESZYT 1.

OD REDAKCJI.

Podejmując się wydawnictwa „Kroniki powiatu rohatyńskiego“ żywi Redakcja niepłonną nadzieję, że społeczeństwo rohatyńskie pośpieszy jej z pomocą i przyjmie czynny współudział, nadsyłając opisy miejscowości, fotografje, rysunki, plany i mapy, a następnie ze skarbnicy folkloru zaczerpnięte legendy, gadki lokalne, charakterystyczne pieśni domowe i t. p., któreby wyjaśnić mogły pochodzenie pewnych nazw topograficznych, rzucić światło na przemilczane w historji a pochodzące z zamierzchłej przeszłości zwaliska, ruiny i inne zabytki lat minionych. Nie o styl nam chodzi, nie o formę literacką, ale o treść czerpaną z opowiadań ludu, z jego wspomnień i żywej tradycji.

Pragnęlibyśmy ujrzeć w gronie stałych współpracowników naszych przedewszystkiem nauczycieli wiejskich i księży proboszczów, którzy posiadają nieraz w kancelarjach parafjalnych cenne kroniki kościelne, dokumenty erekcyjne i akta wizytacji kościołów. Należy je nadsyłać pod adresem redakcji (Lwów, ulica Potockiego l. 50). Po zużytkowaniu materjały te bezwłocznie zwrócone zostaną właścicielom.

Mamy nadzieję, że apel nasz nie minie bez echa, że społeczeństwo powiatu rohatyńskiego, a zwłaszcza XX. Proboszczowie i PP. Nauczyciele w poczuciu doniosłości przedsięwzięcia i kulturalno-narodowego znaczenia naszego wydawnictwa, pomnożą zastęp współpracowników, dorzucą ziarno owocnego trudu swego na niwę naszego regjonalizmu.



KWARTALNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM KULTURALNYM POWIATU ROHATYŃSKIEGO

POD REDAKCJĄ:
FRANCISZKA BIESIADECKIEGO o o o o o o JÓZEFA LAMBERTA

ROHATYN STYCZEŃ, 1927 ZESZYT 1.

OD REDAKCJI.

A czy znasz ty bracie młody
Twoje ziemie, twoje wody?...

Z inicjatywy i przy silnem poparciu obywatela ziemi Rohatyńskiej p. Franciszka Biesiadeckiego, powołuje do życia grono ludzi dobrej woli „Kronikę Rohatyńską".

Jakiż cel przyświeca redakcji w podjęciu chlubnego zadania?

Bez namiętności i uprzedzeń snuć pragniemy na kartach Kroniki opowieść o tem, jakto w dawniejszych czasach kształtowało się życie w naszym zakątku, jakie oddziaływały nań wpływy, czyja kultura położyła na niem niezatarte swe piętno.

Przed oczami czytelnika będziemy starali się stawić pomniki przeszłości, by zaświadczyły wymownie, iż cała kultura Kresów naszych wzorowała się na życiu polskiem, z mózgów i serc polskich brała początek, daleka od wpływów Wschodu.

Stanie przed nami jasna i twórcza przeszłość, przeciwstawiając myśli czyny Pradziadów, dzikiej i ohydnej nieraz teraźniejszości.

Na łamach „Kroniki" znajdzie czytelnik teksty oryginalnych dokumentów historycznych, opisy miejscowości i wydarzeń. Przesuniemy przed



oczyma czytelników portrety wybitniejszych postaci, związanych życiem, czy też działalnością z ziemią Rohatyńską. Podejmiemy rejestrację zabytków sztuki i obyczaju, pójdziemy po śladach dawnego mieszczanina, by podpatrzeć go w pracy na ratuszu, w warsztacie i w cechach, nie przymkniemy też oczu na przejawy folkloru i materjalnej kultury ludu. W miarę możności wprowadzimy Kronikę współczesną, by odzwierciedlić w niej życie i poczynania doby obecnej na skrawku ziemicy Kresowej.

Jeden cel nam przyświeca i to pragnienie gorące, by wszyscy, którym okoliczności żyć kazały na ziemi Rohatyńskiej, wrośli sercem miłującem w jej czarne grudy i z wysuniętej placówki na Kresach czujną stworzyli redutę, bastjon polskości, dość silny, by oprzeć się mógł falom bijącym ze Wschodu.

W tej nadziei i pod takiemi hasłami wysyłamy w świat pierwszy numer „Kroniki Rohatyńskiej“. Szczęśliwi czuć się będziemy, jeśli pobudzić zdołamy do szlachetnego naśladownictwa i inne powiaty, jeśli i z innych stron wyfruną pożyteczne „Kroniki“ budząc miłość do ziemi, do tradycji, do dawnego obyczaju.

„Kronika Rohatyńska“ okazywać się będzie sporadycznie. Współpracownictwo przyrzekli między innymi pp.: Prof. Jan Zubrzycki, Dr, Aleksander Czołowski, Mieczysław Opałek, grono profesorów gimnazjum im. Piotra Skargi w Rohatynie.

Rohatyn w listopadzie 1926 r.

ZA KOMITET REDAKCYJNY:

FRANCISZEK BIESIADECKI JÓZEF LAMBERT

JAN SAS ZUBRZYCKI.

ROHATYN MIASTO KRÓLEWSKIE.

Praca niniejsza była wydrukowaną w Sprawozdaniach komisji do badania historji sztuki w Polsce w tomie 9-tym z r. 1914. Dzięki uprzejmości autora, uzyskaliśmy pozwolenie na przedruk, za co składamy niniejszem gorące słowa podziękowania. Również osobne podziękowanie należy Akademji Umiejętności, która przez bezinteresowne wypożyczenie klisz umożliwiła nam wydanie w szacie ozdobnej.

I. Wiadomości ogólne.

Na południowy wschód od Lwowa, na linji Chodorów-Podwysokie, znajduje się stacja Rohatyn. Do niedawna był to kąt mało dostępny. Obecnie kolej przybliżyła go światu.

O Rohatynie mało dziś kto słyszy, bo miasto to skromne i milczące. A przecie ongi w szeregu miast Polski drugiego rzędu, cieszących się za królów naszych powodzeniem i znaczeniem, tak pod względem przemysłowym i handlowym, jak i pod względem obronnym a finansowym, Rohatynowi przypadało może dość poczestne miejsce; zdaje się przynajmniej świadczyć o tem architektura kościoła łacińskiego wcale ciekawa, tudzież oryginalna budowa tamtejszej cerkwi.

Ślady jednak dawnego znaczenia i świetności przeważnie zaginęły dla oka; to też zewnętrznie miasto wywiera wrażenie mało zaciekawiające. Dopiero wniknięcie w historję jego, bliższe poznanie zabytków architektonicznych dać może wyobrażenie o prawdziwej wartości zakątka tego.

Z żalem wszakże zaznaczyć przychodzi, że dokładne poznanie historycznej miasta przeszłości jest dla tego, kto nie jest zawodowym historykiem, bardzo utrudnionem. Dziwna, jak mało wiadomości znajdujemy po dziełach drukowanych, na miejscu zaś brak niemal zupełny dokumentów, które niegdyś istnieć tu musiały. Najobfitszem, a może jedynem źródłem byłyby „Akta grodzkie i ziemskie“, Lwów 1868—1921 (tomów dotąd 21). Tu znów mnogość aktów sprawia, że potrzebaby na rozpatrzenie się w nich,

krytyczne zbadanie i czynienie wyciągów wiele czasu poświęcić. Gdy wszakże dla piszącego o zabytkach zadanie to za obszerne, nie pozostaje nic innego, jak ograniczyć się do tego, co się autorowi narazie zkądinąd zebrać udało.

Nie od rzeczy będzie, zaznaczyć na wstępie, że na probostwie rohatyńskiem zasiadało dwóch wielkich dostojników kościoła.

Marcin Kromer w połowie XVI wieku był tu proboszczem i zostawił pisma własną ręką kreślone „*Acta legationis M. Cromeri*" od roku 1558 do 1562. Autograf ten przepadł, a do czasów naszych doszedł jeno odpis, dokonany z r. 1740 na rozkaz Fr. Bielińskiego. Jest on dziś w bibljotece Ossolińskich we Lwowie [1]). Rp. l. 155.

Prawdopodobnie zaraz po nim otrzymał probostwo Rohatyńskie ks. Piotr Skarga. Jego tu działalności niema jednak śladu. Tłómaczy się to okolicznością, że razem z probostwem otrzymał on godność kanclerza biskupiego i kanonika katedr. Skutkiem tego musiał prawie ciągle bawić we Lwowie [2]).

Probostwo rohatyńskie było bogate, ale Skarga nie przywiązywał do takich rzeczy żadnej wagi. Zrzekł się też wkrótce „pięknych intrat rohatyńskich", poprzestając na skromnem utrzymaniu z kanonji.

Nadto jeszcze jedna postać odgrywa ważną rolę w historji Rohatyna. Oto Roksolana, której imię dość było głośnem swego czasu, pochodzi z Rohatyna, gdzie jak chce Żegota Pauli [3]), do niedawna wskazywać miano domek, w którym mieszkała i z którego Turcy ją porwali jako brankę.

Dziś nie pamiętają już tego domku, ani nic nie wiedzą nawet o miejscu, na którem stało probostwo. Powiadają tylko, iż siostrzan jakiś z tej plebanji przechował się u jednego z właścicieli tutejszych.

O ile historja wspomina o tych trzech postaciach, o tyle mówi nieco i to skąpo, o Rohatynie. Zresztą głucho o nim niemal zupełnie.

Liberjusz Naker w pamiętniku swoim [4]) nadmienia cośkolwiek o Rohatynie, nazywając go *Rathynym*. Powiada w jednem miejscu, iż wielki mistrz Krzyżacki Jan Tiefen, podczas wyprawy swojej do Polski w r. 1497 we czwartek 20-go lipca nocował w Rohatynie. Kiedy potem zachorował, miał korzystać ze zaproszenia starosty halickiego i zamieszkać u matki starosty w Rohatynie. Do tego nie przyszło. Wiemy natomiast z tego samego dziennika Nakera, że wielki mistrz dnia 18 sierpnia przybył raz jeszcze do Rohatyna i stanął u miejscowego księdza, który go

---

[1]) Michała Wiszniewskiego *Historja literatury Polskiej*. T. VIII, str. 6.
[2]) Rychcicki, *Piotr Skarga i jego wiek.* T. I, str. 157.
[3]) *Starożytności galicyjskie*. 1840.
[4]) Ksawery Liske. „*Cudzoziemcy w Polsce*". Str. 16.

przyjął bardzo gościnnie. Pokazywał mu różne drogocenne kościelne sprzęty: monstrancje, krzyże, kielichy i inne kosztowności, chwaląc się, że to wszystko za własne pieniądze sprawił[1]).

O zabytkach rohatyńskich nie wspomina ani Sobieszczański, ani Łepkowski, ani Niemcewicz w podróżach po Galicji[2]). Nie uderzały nikogo, nie zachwycały, to prawda — mimo to lekceważyć ich nie trzeba.

Że w ogólności z piewotnych pomników Rohatyna bardzo mało zostało, nic dziwnego, zapadał nieraz w gruzy po napadzie Tatarów. Zważywszy, że barbarzyńcy owi, niemogąc inaczej, ogniem mieszkańców zmuszali do poddania się, łatwo możemy przypuścić, iż pożary te liczne a częste niczego nie oszczędzały. Jak Kraków, jak każde miasto polskie, tak i Rohatyn stracił wszelkie pomniki swojej architektury drewnianej, rodzimej, szczerze polskiej. Niewątpliwie w Polsce ciesiołka kwitła od czasów najdawniejszych, bo Słowianie do drzewa byli stworzeni. Gdy umieli wprawnie i ozdobnie je obrabiać, lubili je upiększać malowaniami i złoceniami — dlatego za pewnik przyjąć możemy, że i tu w Rohatynie nie brakło niegdyś dzieł architektury swojskiej, drewnianej, do kraju, klimatu i zwyczajów narodowych zastosowanej.

Jeżeli które, to te dawne zabytki drewniane z XIV lub XV wieku mogłyby nas pouczyć o właściwościach architektury naszej. Dzieła późniejsze są już zanadto przesiąknięte wpływami odrodzenia, aby nie przebijały w nich cechy zachodu. Ale zdaje się, straciliśmy już na zawsze obraz dokładny architektury drewnianej w Polsce.

Dlatego trudno wyobrazić sobie, jak Rohatyn wyglądał np. w XVI wieku. Musiał być drewnianym nawskróś, bo to okolica dawniej bogatsza w drzewo niżeli dzisiaj, zawsze w kamień uboga. Nawet obwarowanie miasta, t. zw. starego, było z ziemi i z drzewa. Dowodzi tego lustracja z r. 1572, opiewająca wyraźnie, że „stare miasto obwiedzione było parkanem“, a gdy parkan oznacza w zasadzie ogrodzenie z dylów lub desek[3]), więc snać nie był to ani mur parkanowy, ani parkan murowany, jak to dziś niewłaściwie czasem się mówi.

Z tych obwarowań obecnie widoczne są małe ślady, pozostała bowiem część wału ziemnego i rowu fortecznego. To „stare miasto“ było ongi ściśle zamknięte i jak wszędzie, tak i tu wejścia broniły bramy murowane, zaopatrzone w mosty zwodzone, któro zapadały ponad rów warowny. Na pewno wiemy, że np. brama Halicka i Lwowska istniały jeszcze do końca XVII w.

---

[1]) Tamże, str. 30.

[2]) Podróż na Ruś Czerwoną, dziś Galicją zwaną, w r. 1820. Ogłoszona jako rozdział VII w dziele J. U. Niemcewicza: *Podróże historyczne po ziemiach polskich.* Petersburg 1859.

[3]) Por. *Słownik języka polskiego.* Wilno 1861. M. Orgelbrand.

Dziś z Rohatynem, jako „starem miastem“, powiązane są jednolicie dawne jego przedmieścia, których nazwy pozostały wymownem świadectwem, że bądź co bądź nie tak mała była ta siedziba. Przedmieścia noszą nazwy: Babińce, Zawodą, Naulicach i Nowe miasto. Tem dziwniejsza, że nie wspomina o nim w Opisie Starożytnej Polski Tomasz Święcki, choć pisze o Brzeżanach, Podhajcach, Monasterzyskach i t. d. A jednak ks. Jan Bielski w Widoku Królestwa Polskiego[1]) w rzędzie starostw niegrodowych i dzierżaw umieścił Rohatyn. W nim, jak i we wszystkich starostwach niegrodowych, na leże zimowe umieszczano: 4 chorągwie husarskie, 22 pancernych, 5 lekkich, 1 pułk konny, 2 pułki piesze i 2 pułki piechoty węgierskiej. Wspomina o dekanacie rohatyńskim i powiada, że miał w XVIII wieku aż 11 kościołów, podczas gdy trębowelski liczył ich tylko 8 i żydaczowski także 8. Do niedawna jeszcze sławne były jarmarki rohatyńskie, jak w ogóle prawie wszystkie podolskie, z których np. jarmarki ułaszkowieckie najdłużej cieszyły się wielkiem powodzeniem. Sieć kolejowa ostatni cios im zadała.

*
*   *

Rohatyn leży w dolinie naddniestrzańskiej, w powiecie brzeżańskim, niedaleko Bursztyna, nad rzeką Zgniłą Lipą (dopływem Dniestru) i potokiem Babinem. Zgniła Lipa po nizinie rozlewa się i tworzy błota, które idąc za biegiem wody, ku południowi zwiększają się znacznie. Gościniec główny od Bursztyna, prawie równolegle do Zgniłej Lipy dążący z południa ku północy, przerzyna Rohatyn w samej połowie, przechodzi przez rynek dość kształtny a rozległy (fig. 1). Na wschód od rynku wznosi się kościół parafjalny, wieżą i frontem ku temuż zwrócony. Na zachód stoi cerkiew N. P. Marji murowana, apsydą ku rynkowi zwrócona. Na północ od rynku, po stronie zachodniej gościńca, w pewnem oddaleniu, wprost naprzeciw uliczki z rynku idącej, wznoszą się dwa budynki, które niegdyś były kościołem i klasztorem OO. Dominikanów. Ze środka rynku, tuż za kościołem, prowadzi gościniec drugi na wschód, do Brzeżan, przez przedmieście Babińce. Na Babińcach są dwie cerkwie: św. Jerzego tuż przy gościńcu, murowana, i św. Mikołaja, drewniana. W kierunku wschodnim od rynku, za cerkwią NP. Marji i za Zgniłą Lipą stoi cerkiew św. Ducha, również drewniana.

Dookoła Rohatyna rozciąga się teren mniej więcej falisty, zresztą Podolu właściwy. Pagórki są gęsto lasem zwieńczone. Od wschodu zaś, ku Brzeżanom, wznosi się góra, jakby ogromny kopiec usypany, około 100 metrów ponad poziom okolicy, zwana *Czartową górą*. Warto posłuchać, jakie to podanie się do niej przywiązało. Oto mieszkańcy dawnego Rohatyna prowadzić mieli

---

[1]) Tom I, str. 191 i 195.

Fig. 1. Rohatyn. Plan sytuacyjny miasta.

życie pełne sromoty i rozpusty. Nie pomagały żadne kary, przez Stwórcę zsyłane; obyczaje i postępki mieszkańców były tak gorszące, iż Pan Bóg postanowił, jak ongiś Sodomę i Gomorę, zgładzić gród cały wraz z mieszkańcami. Polecił zatem czartowi wykonanie wyroku przez zasypanie miasta. Zły duch, zabierając się do dzieła, wziął całą górę ziemi na barki i niósł ją na Rohatyn. Już się przybliżył tak bardzo, że tylko cisnąć nią potrzebował, aby miasto pokryć zupełnie, gdy wtem czas spóźniony nie dozwolił mu tego uskutecznić. Zapiał kur, a czart, bojący się pierwszego promyka zorzy porannej, porzucił górę tuż pod miastem i sam uciekł... Góra ta widoczna jest z kilkumilowej odległości. Pokład jej przeważnie gipsowy, roślinność zaś przecudna, tak, że w okolicy piękniejszej nie znają, chyba w Karpatach.

*
* *

Początkowemi dziejami sięga Rohatyn dość daleko w przeszłość. Istniała tu osada już w XIV wieku. Zwała się ona Filipowcami.

Najdawniejszą wzmiankę o Rohatynie znajdujemy w dokumencie, z Rzymu datowanym 15 maja 1390 r., a przez papieża Bonifacego IX wystawionym, w ktorym tenże daje zlecenie biskupowi przemyskiemu, Erykowi. — Jest tam ustęp:

... dilectus filius Nobilis Vir Ladislaus Opoliensis tunc Russie dux zelo devotionis fidei orthodoxe accensus opidum Rohagyn et castra Oleszko et Tustan in diocesi Haliciensi consistentia, cum districtibus, villis, bonis et eorum pertinentiis universis ac unam domum sitam in superiori parte circuli oppidi lamburgensis dicte diocesis iuxta confines eiusdem opidi cum omnibus iuribus et pertinentiis suis necnon decimam theolonorum (s) in eodem opido et decimam salis in Drohobicz et in Sudaczoia prefate diocesis tunc ad eundem ducem iusto titulo pertinentia dicte Haliciensi ecclesie in dotem donatione perpetua et irrevocabili concesserat et donaverat... [1]).

W urzędzie miejskim niedawno jeszcze przechowywano dokument pergaminowy z r. 1532, będący transuptem przywileju fundacyjnego, mocą którego „Volczko Przesluszycz" dziedzic i pan na Rohatynie, w r. 1415, wieś swoją Filipowice podnosi do rzędu miasta i miastu temu nadaje nazwę Rohatyna [2]).

---

[1]) *Akta grodzkie i ziemskie*, III, 86. Por. *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego*. 1888. IX, 693.

[2]) Dokument ten znajduje się obecnie w t. zw. Archiwum bernardyńskiem we Lwowie; wydrukował go wedle oryginału, dochowanego w Metryce litewskiej w Moskie, A. Prohaska w „*Materjałach archiwalnych*". Lwów 1890, str. 22. Oba dokumenty różnią się pomiędzy sobą tylko nieznacznie; tekst w książce p. Prohaski jednak poprawniejszy. Przemianę zaś nazwy Filipowice na Rohatyn z woli Wołczka, który już w tym czasie pisze się dziedzicem i panem na Rohatynie, tłómaczymy sobie w tem sposób, że obok Filipowic, lub na gruntach tej wsi,

Skądinąd wiadomo, że przed połową XV w. majętność rohatyńska była starostwem. Dowodzi tego akt z 24 czerwca 1433 r. w Kole podpisany, w którym Władysław Jagiełło zapisuje Mikołajowi Parawie de Luben 200 grzywien na mieście król. (civitatem nostram) Rohatynie [1]). Wypada z tego, że po r. 1415 Rohatyn został w jakiś sposób (może przez zamianę na inną posiadłość) do dóbr królewskich włączony.

Nie cały jednak Rohatyn był własnością królewską, gdyż Kazimierz Jagiellończyk aktem z d. 10 marca 1462 r. sporządzonym w Łęczycy, poświadcza jako gen. Jacobus de Lubyn „całą swoją część dóbr niżej wymienionych, mianowie miasto Rohatyn i wsi (tu wymienia 16 wsi i 2 wójtostwa)... sprzedał magnifico Stanislao de Chodecz, castellano Leopoliensi et capitaneo Haliciensi“ [2]). Baliński i Lipiński [3]), nie podając bliższych dat, twierdzą, że Rohatyn już na początku XV w. był miastem królewskiem, że potem Kazimierz Jagiellończyk w jakowejś potrzebie, około r. 1460 pożyczył pewną sumę od Poraitów z Chodcza i oddał im tę majętność w zastaw, z którego odebraną została dopiero po śmierci Otona z Chodcza Paraity (umarł około r. 1534). Rzeczywiście istniał przywilej, w którym tenże Oton z Chodcza, woj. sandom., a ziem ruskich starosta, jeszcze w r. 1523 wyraża się: „pragnąc polepszyć stan miasta naszego Rohathin, przychyliliśmy się do prośby poddanych naszych i ustanawiamy targ wolny na mięso, zwany sochaczki“... W dokumencie zaś Zygmunta I z r. 1535 znajdujemy ustęp, wyjaśniający ponad wszelką wątpliwość sprawę własności Rohatyna: „bona nostra Rohathin, quae a pluribus retro annis per praedecesores nostros oppignorata et tandem post obitum Ottae de Chodecz iure optimo ad nos et mensam nostram devoluta essent“... [4]).

Zdaje się też, że dopiero od czasów Zygmunta Starego miasto naprawdę rozwijać się zaczęło, tak że stąd nawet urość miało przysłowie: „Rohatyn drugi Lwowa pobratym“ [5]). Musiały, bądź co bądź, istnieć podstawy do takiego porównania, a do nich należały zapewne korzystne stosunki handlowe. Król ten istotnie dbał o podniesienie miasta. Świadczą o tem liczne przezeń nadane przywileje. W jednym z nich król powiada: „bacząc zaś, iż miasto na częste napady nieprzyjacielskie jest wystawione i kilkakrotnie spustoszone zostało, przeznaczamy na obwarowanie jednorazowy pobór czopowego i opłatę szos zwaną“.

---

istniał już poprzednio zamek Rohatyn, a w r. 1415 nazwa zamku nadana została miasteczku założonemu na miejscu wsi Filipowic. Zawsze zostaje jeszcze niewyjaśniònem, jakim sposobem Rohatyn w dokumencie z r. 1390 jest nazwany miastem, „oppidum“. (*Red*).

[1]) Prochaska I. c., str. 72.

[2]) Prochaska I. c., str. 111.

[3]) *Starożytna Polska*, tom II, str. 702.

[4]) Tamże.

[5]) Wąsowicz Mieczysław, *Rohatyn* miasto królewskie. Kraków 1869.

W cztery lata wydał król drugi przywilej, w którym czytamy: „Pragnąc, ażeby miasto należytego wzrostu nabrało i murami opasać się mogło, pozwalamy zbudować w rynku ratusz, mieć w nim postrzygalnię sukna, z której dochód, jakoteż i od gorzałki, obracany być ma na utrzymanie obwarowań miejskich w należytym stanie". Ale podobno do obwarowania miasta murem nie doszło, gdyż lustracja w r. 1572, jak to już wspominaliśmy, ciągle jesze mówi o obwiedzeniu „starego miasta" parkanem.

I inni królowie dbali o dobro mieszkańców Rohatyna. Zygmunt III przywilejem z r. 1616 pozwala, jak to Baliński przytacza, wystawić nad strugą Babianką, inaczej Babiński potok zwaną, łaźnię publiczną.

Miasto musiało być ruchliwem, przemysłowem i handlowem. W Balińskiego „Starożytnej Polsce" czytamy spis cechów, jakie były: krawiecki, tkacki, szewski, rzeźnicki, piekarski, kuśnierski, bednarski i muzycki. Ten ostatni charakterystyczny. Ale jeszcze jeden istniał: cech złożony z kowali, ślusarzy, mieczników, rymarzów, kotlarzów, siodlarzy i kołodziejów.

Był w Rohatynie i zamek. Nie pozostał z niego ślad żaden. Zygmunt August przywilejem wydanym w Piotrkowie d. 10 czerwca 1567, za wstawieniem się Jana Firleja z Dąbrowicy, marszałka w. k. i starosty rohatyńskiego, wciela plac *(area)*, na którym stał zamek, na wieczne czasy do miasta [1]). Jakiś akt z r. 1663 opisuje: „Wjazd do zamku od miasta przez cmentarz, potem jest wałem opasany dokoła; pokoje na sklepach postawione (to znaczy, nad piwnicami sklepionemi); budynki o dachach 3, ale bardzo słabe, na lato będą ich rozbierać a stawiać insze; na drugiej stronie zamku kuchnia, piekarnia, spiżarnia". Będzie to więc jakiś inny zamek, późniejszy, gdyż pierwotny już w r. 1567 nie istniał.

Nie wiadomo, czy następne lata niepokoju pozwoliły urzeczywistnić zamiar tego budowania nowego. W ciągu dalszych zamieszek zamek padł w gruzy, tak, że po nim nic już nie pozostało.

Tak więc zważywszy ostatecznie, że Rohatyn prócz zamku, ratusza z sukiennicami i łaźni publicznej miał jeszcze farę, klasztor Dominikanów, kościół św. Barbary, 2 cerkwie murowane i trzy drewniane, wreszcie ruski monaster Bazyljanek, nie przesadzimy, gdy zechcemy twierdzić, że było to miasto dość duże, porządne, dostatnio zabudowane architekturą przeważnie drewnianą — miasto zamożne, ruchliwe i handlowe. Zasługą jego bezwątpienia ta rola strażnicy kresowej, w wypełnieniu której upadło prędzej i bardziej niż inne miasta, choć niejednokrotnie wstrzymało lub przełamało zapędy tłuszczy barbarzyńskiej.

Zdala dojeżdżając widać jak w dzisiejszem miasteczku panują budynki poświęcone celom religijnym, zatem kościół, dwie cerkwie murowane i dwie cerkwie drewniane. Zabytki godne są, by rozpatrzeć się w ich architekturze. Dodamy jeszcze tylko, że w Ro-

---

[1]) Dokument złożony przez zarząd miejski w Archiwum bernadyńskiem.

hatynie znane były kopalnie gipsu. — Dobra rohatyńskie przeszły w r. 1780 do rąk Lubomirskich.

Herb Rohatyna, podobno pochodzący z czasów Zygmunta Starego, przedstawia róg jeleni z siedmioma kolcami, na niebieskiem polu.

II. Architektonika.

I. Cerkiew Narodzenia N. Panny.

Jest to bezwątpienia najstarszy zabytek architektoniczny w Rohatynie. Z jakiego czasu pochodzić może, nie mamy o tem wiadomości. Rozpatrzmy się zatem w murach i spróbujmy czytać z głosek architektonicznych. Przedewszystkiem na pierwszy rzut oka uderza budynek powagą murów i masą ścian gładkich. Widzimy świątynię złożoną jakby z trzech części. Pierwszą jest wieża z przysionkiem na słupach, drugą właściwa nawa, trzecią apsyda czyli prezbiterjum. Postać zewnętrzna właściwie nie kazałaby przypuszczać cerkwi. Raczej kościoła po tych kształtach masowych domyślać by się można. Krzyże wszakże, wieńczące wieżę i sygnaturkę, mówiąco innego.

Linie architektoniczne odrazu myśl kierują na drogę badań. Oto okna nawy i wieży i okno apsydy mają łuki ostre; nawet duży obłąk na froncie wieży, pod oknem, zaznacza również zasadnicze użycie pierwiastka t. zw. „ostrołęki". Więc byłby już najpierwszy dowód pochodzenia dawnego. Gdy wszakże dla technika, zwłaszcza dla architekta, sama linja nie wystarcza, potrzeba nam zaraz wniknąć do wnętrza budynku, aby zrozumieć, jak łączy się ta zewnętrzna powłoka z duchem konstrukcji wewnętrznej. Po stopniach licznych wszedłszy do środka, znajdujemy się najpierw w przedsionku, t. zw. babińcu, pod wieżą. Przestrzeń niemal kwadratową zamyka u góry sklepienie krzyżowe. Przez duże drzwi wstępujemy do nawy właściwej. Uderzają nas wnet dwa silne filary podpierające sieć sklepień, które znowu mają łuki ostre. Ta ostatnia okoliczność może nas już na dobre upewnić, iż mamy do czynienia z budynkiem, sięgającym czasów średniowiecznych.

Przyjrzyjmy się układowi poziomemu, bo wiemy, iż układ murów stanowi podstawę do rozwoju mas przestrzennych. W rzucie poziomym (fig. 2) widzimy dokładny podział budynku na trzy części. Poznajemy zaraz mury wieży, obok niej dwie przybudówki na skarbce przeznaczone. Dalej zarysowuje się nam nawa świątyni, mająca wymiary prawie do kwadratu zbliżone, a mianowicie 12·38 szer. na 11·83 m. długości. Wreszcie w miejscu prezbiterjum zaznacza się nam apsyda główna w formie półkola, przyłożonego do prostokąta — obok niej występują dwie mniejsze apsydy, jako wykreślone w rzucie ćwierćkoła.

Ten ogólny układ jest ciekawy, bo oryginalny. Wieża tak obszerna, że szerokością swoją stanowi prawie trzecią część dłu-

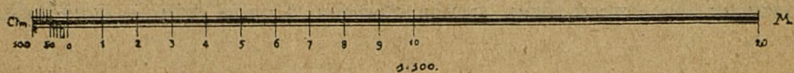


Fig. 2. Rohatyn. Cerkiew. Nar. N. Panny, rzut poziomy. Rys. Jan S. Zubrzycki.

gości całej świątyni; nawa kwadratowa, niezwykła w architekturze kościelnej; prezbiterjum, rozczłonkowane na trzy apsydy, objawia tendencje wzbogacenia form architektonicznych, a konstrukcyjnych.

Grubości murów są nadmierne. Jeżeli zważymy, że mury nawy mają 2·05 m. grubości bez filarów, a z filarami 2·75 m., to rzecz dziwna, dlaczego mają one grubość równającą się szóstej części rozpiętości. Wynikło to z wątku, jakiego do budowy użyto. Wątkiem tym jest kamień wapienny t. zw. *martwica* (wapień skorupkowy) czyli tuf, słaby i nie bardzo wytrzymały, nie dający się warstwowo układać. Wiemy, że z takiego samego tufu zbudowane są mury dawnego zamku halickiego. I tu, jak tam, w murze widać prócz tego kawałki cegieł i odłamy kamienia piaskowego i kamienie rzeczne, t. zw. ryniaki czyli rzeczną reń. Wszystko to razem tworzy jakby masę betonową. Właściwość to dawnych murów w miejscach, gdzie brak był materjału ściśle konstrukcyjnego. Mury zaś z wapienia skorupkowego są cechą budowli dawnych w całym powiecie brzeżańskim, a po części i halickim.

Zastanówmy się teraz dokładniej nad częścią konstrukcyjną, która najbardziej nas uderza i zaciekawia. Oto system sklepień nawowych. Dwa filary, w przekroju poziomym ośmioboczne (ośmiobok nie jest równomierny), dźwigają 7 łuków sklepiennych i służą za podpory dla dwóch sklepień kwadratowych dużych i dla czterech sklepień prostokątnych mniejszych (fig. 3; por. rzut poziomy fig. 2).

Jak ocenić tę konstrukcję? Wiemy przecież, że styl romański a potem ostrołukowy całkiem inaczej rozporządzały sklepieniami. W założeniu bazylik średniowiecznych nie znajdujemy właściwie podobnego rozkładu, bo też oba te style w zasadzie unikały założeń kwadratowych, a jeżeli kiedy opierały się na systemie dośrodkowym (centralnym), to budowle grupowały się wtedy około czynnika jakiegoś głównego, n. p. wieży, kopuły i t. d. W tym przypadku tego niema. Założenie cerkwi rohatyńskiej stanowczo nie należy ani do systemu bazylikowego ani do dośrodkowego. Jakież tutaj mogły służyć wzory, skoro pewnie bez jakiegoś wpływu to się nie stało?

Zanim jakkolwiek rzecz rozstrzygnąć zechcemy, musimy zadać sobie pytanie: do jakiego mniej więcej czasu odnieść mamy naszą budowę? Ksiądz kanonik Hipolit Dzerowicz w liście do mnie pisanym przytacza fakt, mający świadczyć o wielkiej starożytności świątyni. Przywodzi, że około r. 1874 podczas kopania fundamentów pod zakrystję natrafił na szczorb wołowy, pod nim na pokład węglowy i glinę, a potem na czaszkę ludzką, paciorki i t. d. Będą to według wszelkiego prawdopodobieństwa szczątki zabytków pogańskich i może, jak chcą niektórzy, cerkiew dzisiejsza stoi na miejscu bałwochwalni dawnej. Wszakże to wszystko nie dowodzi jeszcze dawności budowli obecnej.

Łuk ostry w Polsce wogóle począł wnikać w konstrukcję architektoniczną dopiero około XIV w. W tej zaś okolicy leżącej

na wschodzie, na uboczu i zdala od większych ognisk kultury, niezawodnie musiał później się pojawić. Do Rohatyna, jak wolno przypuścić, przyszedł od zachodu, zatem od najbliższego Lwowa. Istotnie w Galicji wschodniej w XIV wieku, nawet później, powstało dość dużo świątyń o konstrukcji gotyckiej, ale odrębnej, im tylko właściwej, szkole krakowskiej n. p. prawie całkiem nieznanej. Tą konstrukcją jest system wiatowy[1]) czyli halowy. Wiata czyli hala wymaga, by górna konstrukcja, odgraniczająca przestrzeń w kierunku poziomym, była mniej więcej na jednej

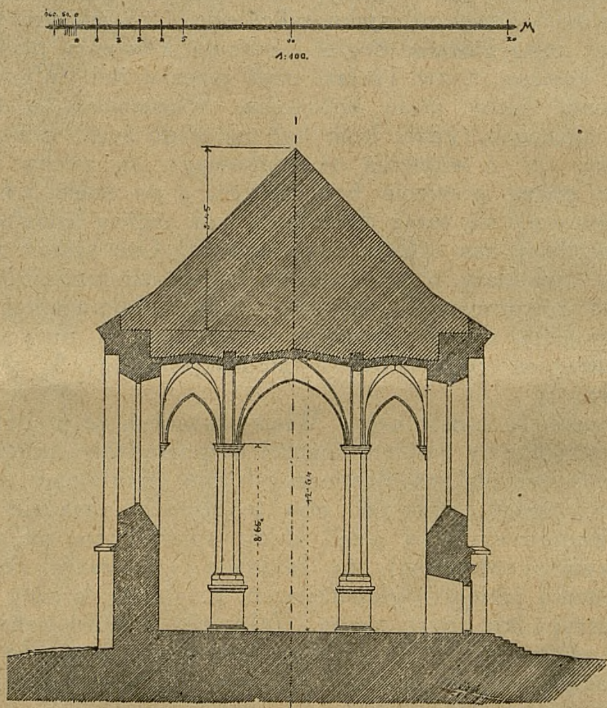


Fig. 3. Rohatyn. Cerkiew Nar. N. P. Marji, przekrój poprzeczny. Rys. Jan S. Zubrzycki.

wysokości założoną. System bazylikowy przeciwnie polegał na wysokości nawy głównej znacznie większej od wysokości naw bocznych.

Katedra lwowska, przez Kazimierza Wielkiego zbudowana, stała się dla Rohatyna pierwowzorem. I rzeczywiście filary międzynawowe, podtrzymujące sklepienia w jednej, przynajmniej względnie jednej wysokości, grają tam tę samą rolę, co tu w Rohatynie.

---

[1]) *Wiata*, powieć, powietka oznacza w polskim języku miejsce pokryte na słupach: szopa, portyk.

Twierdzić więc możemy z całą pewnością, że budowa cerkwi w szacie konstrukcyjnej takiej, jaką dziś przed sobą mamy, należy co najwcześniej do końca XIV wieku, jeżeli nie do pierwszej połowy XV-go.

Cerkiew N. P. Marji w Rohatynie jest ciekawym przykładem tego kojarzenia dwóch odłamów stylowych: stylu ostrołukowego,



Fig. 4. Rohatyn. Cerkiew Nar. N. P. Marji, elewacja boczna.
Rys. Jan S. Zubrzycki.

miejscowego, i stylu wschodniego, bizantyńskiego. Z tej przymieszki wyłonił się typ bardzo wyjątkowy, na który złożyły się: założenie filarów ośmiobocznych wnętrza, zatracenie filarów odpornych czyli szkarp na zewnątrz i połączenie apsydy głównej z dwiema apsydkami bocznemi. Jeszcze jedna istniała właściwość

czysto wschodnia: oto pod sklepieniami naw bocznych wznosiły się niegdyś galerje, czyli t. zw. empory. Niestety przy restauracji w r. 1868 zniesiono je zupełnie, z wielką szkodą dla właściwości budynku.



Fig. 5. Rohatyn. Cerkiew Nar. N. P. Marji, okucie drzwi, zamek. Rys. Jan S. Zubrzycki.

Co do samych form architektonicznych w szczegółach, to, sądzimy, że tak stopy jako i głowice filarów otrzymały cechy odrodzenia później przy jakiejś większej restauracji, która była widać znaczną, kiedy z czasu tego pochodzą zapewne szczegóły następujące: podcienie na słupach barokowych oparte, cały portal główny, obramienie drzwi bocznych (w widoku bocznym zaznaczone), dach na wieży i obie sygnaturki, tak nad nawą jak i apsydą.

Wartość artystyczna (fig. 4) zewnętrznej szaty budynku nie jest wielka, ale architektonika jego nie może być lekceważoną, ponieważ jest wymownem świadectwem ważenia się wzajemnego odmiennych wpływów i odcieni stylowych. Że system wiatowy przeważył, że na zewnątrz cerkiew prawie wcale cech bizantynizmu nie otrzymała, dowodzi to jasno, jak właściwość miejscowa znaczną była.

Okucia drzwi głównych przechowało nam motywa średniowieczne, zupełnie już z pod wpływu sztuki wschodniej wyzwolone (fig. 5 i 6).



Fig. 6. Rohatyn. Cerkiew Nar. N. P. Marji, okucie drzwi, rozeta. Rys. J. S. Zubrzycki.

Pod posadzką cerkwi istnieją trzy sklepy oddzielne, do których przystępu dziś niema. Znajdują się tam trumny.

W przedsionku po prawej stronie (pod wieżą) jest kamień grobowy w posadzce z ruskim napisem (cyrylicą): „Na smutny trybunał powołana powietrzem zarażona zacna Anna Iwanówna Kucznaskaja, mieszczanka rohatyńska, przeżywszy lat 62, roku 1638“... i t. d. W nawie cerkiewnej pod prawą ścianą umieszczony jest kamień z napisem ruskim (cyrylicą), świadczący, iż leży tam Teodor Dmytrewicz, syn Marji Kyjanowicz, r. 1655. Pod lewą ścianą pochowano zwłoki Aleksandra Rożniatowskiego, rotmistrza króla Jego Mci 1651.

2. Kościół prafialny św. Mikołaja, czyli fara.

Na wstępie zaznaczyć przychodzi ze smutkiem, że restauracja zabytku tego, około roku 1896 przeprowadzona, nieszczęśliwie wpłynęła na wygląd zewnętrzny kościoła i stanowczo obniżyła

wartość jego. Żałować można takiego lekceważenia pomnika architektonicznego. Gdyby tu przy odnowieniu cechy stylowe umiejętnie zachowano i w ogólnym zarysie i w szczegółach, kościół pewnie należałby do piękniejszych przykładów naszej sztuki swojskiej.

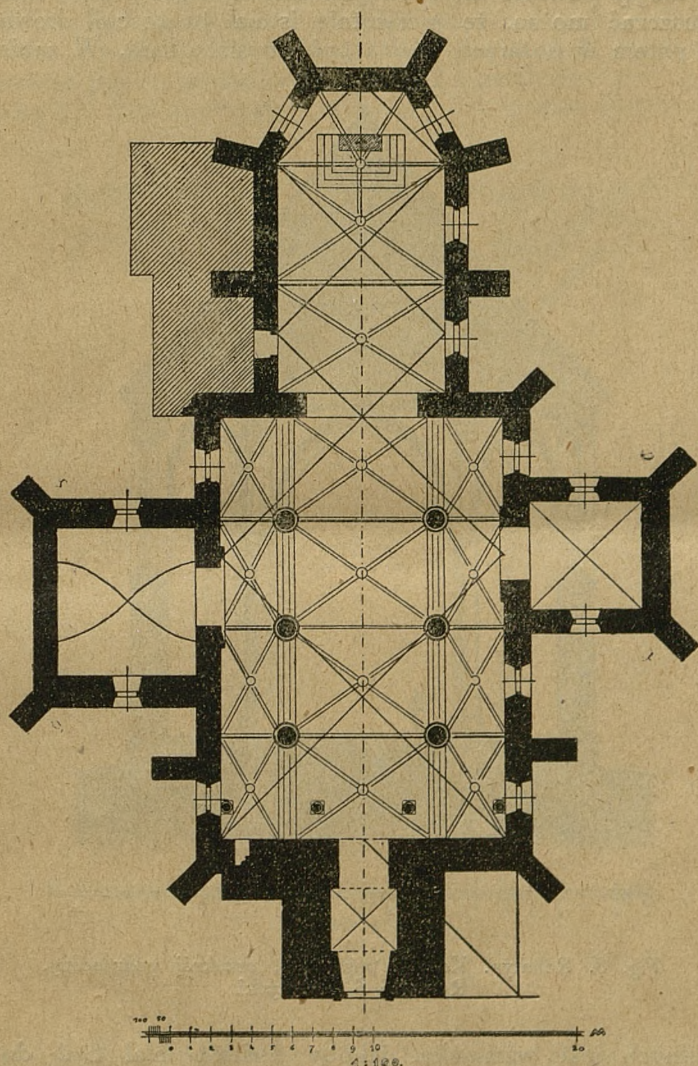


Fig. 7. Rohatyn. Kościół parafjalny, rzut poziomy. Rys. J. S. Zubrzycki.

Niestety, wieża ze swojem zwieńczeniem na pół renesansowem, na pół średniowiecznem, dowodzi najjaskrawiej jeżeli nie chwiejności tych, co kościół odnawiali, to braku ścisłej umiejętności.

Najdawniejsza wzmianka o kościele pochodzi z r. 1440; dokument, 5 października we Lwowie spisany, przytacza Jana z Tarnowa, dziedzica na Jarosławiu, który uposaża altarystę przy farze w Rohatynie. Niema dotychczas atoli żadnej wiadomości, kiedy mogły powstać mury budynku dzisiejszego. Prawie zapewno przypuszczać można, że pierwotnie istniał tu kościół drewniany, który potem w pożarach miasta paść musiał ofiarą. W zapiskach

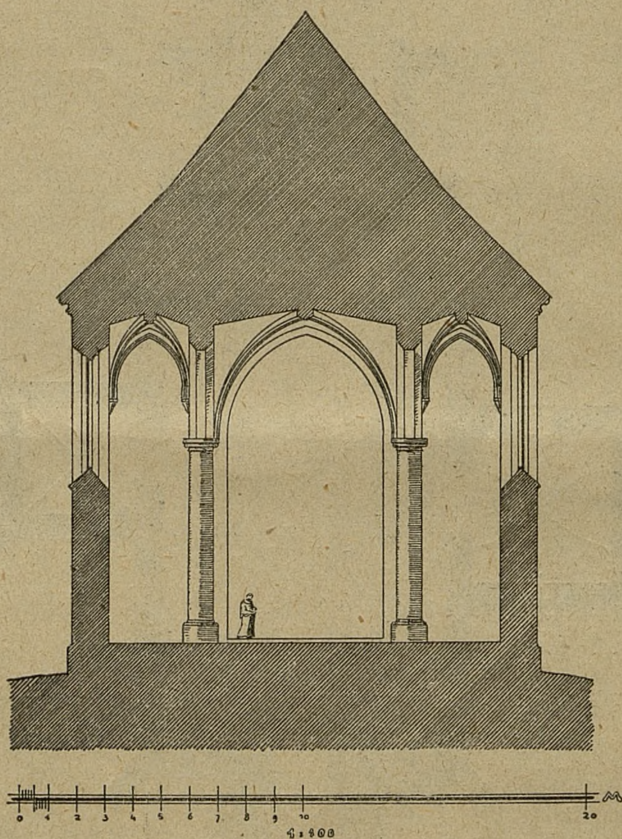


Fig. 8. Rohatyn. Kościół parafjalny, przekrój poprzeczny.
Rys. Jan S. Zubrzycki.

kościelnych jest wzmianka, jakoby kościół miał być dopiero w r. 1665 konsekrowany. Może to była powtórna konsekracja, bo mury i formy architektoniczne najdawniejsze każą bezwarunkowo cofnąć pochodzenie budynku w czasy znacznie wcześniejsze.

Przejdźmy koleją rzut poziomy, przekroje i szczegóły.

Rzut poziomy (fig. 7) okazuje bazylikę średniowieczną, prawidłowo założoną. Systemem kościołów Duninowskich na przodzie

dźwiga się wieża, u której spodu jest główne wejście do kościoła. Nawa sama dzieli się na nawę główną i dwie nawy boczne. Wszystkie trzy mieszczą się w prostokącie, wykreślonym na stosunku 1:1:5. Cztery przęsła dają cztery sklepienia prostokątne, duże, tudzież ośm sklepień również prostokątnych, małych. — Stosunek sklepień dużych jest 5:7, a małych 3:5. Prezbiterjum wydłużone jest w stosunku prawie 1:2 i zamknięte połową s z e ś c i o b o k u. Dokoła świątyni widoczny jest system filarów odpor-

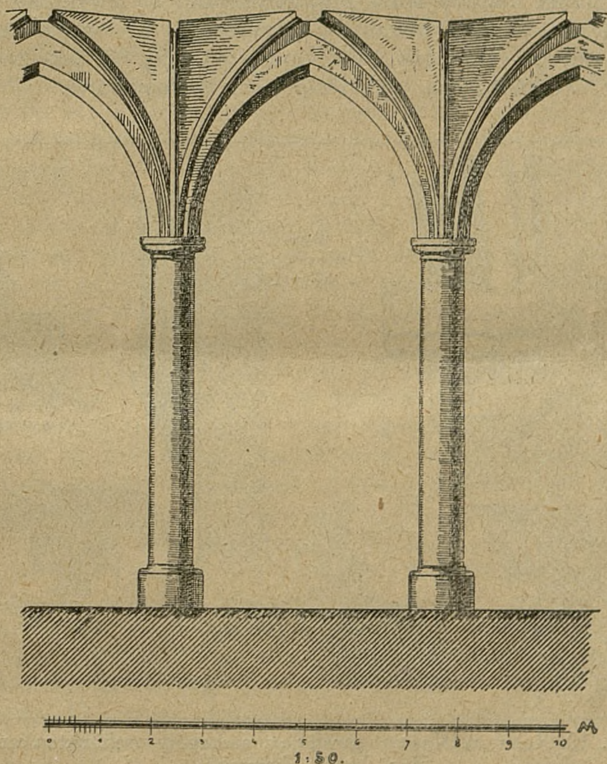


Fig. 9. Rohatyn. Kościół parafjalny, układ słupów i sklepień. Rys. Jan S. Zubrzycki.

nych, świadczących o logice konstrukcyjnej, umiejętnie zastosowanej. Widzimy dalej, że obie kaplice boczne nieorganicznie z całością budowy połączone, szpecą ją i wcale niezgrabnie są przyklecone.

Przekrój poprzeczny (fig. 8) wielce jest podobny do przekroju cerkwi — przynajmniej w zarysie. Szczegóły tylko stanowią odmianę. Widzimy zamiast filarów słupy ściśle okrągłe. Stopy ich i głowice mają formy jakoby dwuznaczne, należące to do średnio-

wiecza, to do epoki odrodzenia. Podział sklepień jest ten sam. Wznoszą się one na jednej wysokości; system wiatowy czyli halowy cechuje tak kościół jak i cerkiew powyżej wspomnianą. Na jedną wszakże okoliczność musimy zwrócić uwagę czytelnika: oto na łęki sklepienne, wzdłuż linji świętej sięgające od jednego słupa do drugiego. Podczas gdy w cerkwi nie odgrywają roli wybitnej, prawie nikną w sieci żeber, tutaj grubością swoją, równającą się ściśle grubości słupów, oznaczają siłę konstrukcyjną, która osobnego szukała wyrazu. Gdy w rzucie poziomym wszystkie inne sklepienia między sobą poprzedzielane są zwykłemi żebrami, to sklepienia nawy głównej odgraniczają się wyraźnie łękami sklepiennymi od sklepień naw bocznych. Są to tak zwane łęki przęsłowe, dokładnie tu wykształcone i zastosowane.

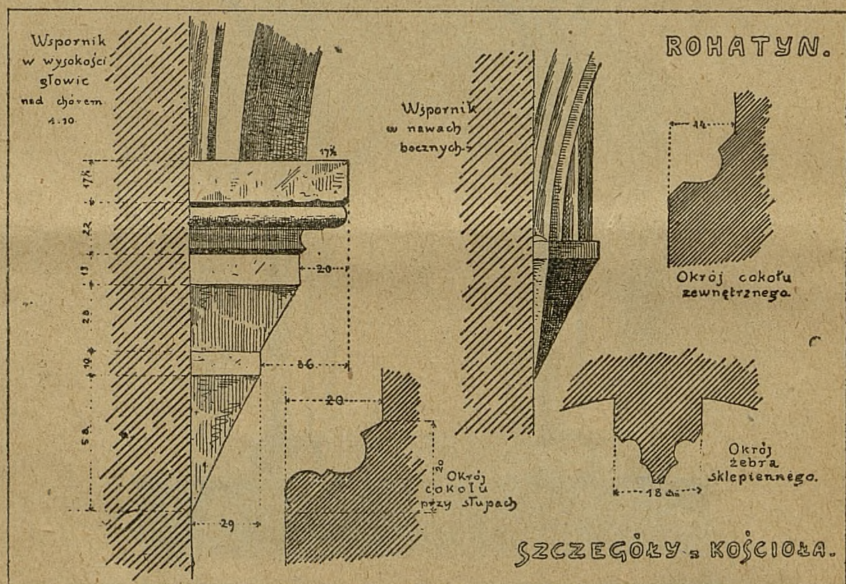


Fig. 10. Rohatyn. Kościół parafjalny, szczegóły architektoniczne.
Rys. Jan S. Zubrzycki.

Jaki był cel tego? Oto w tym szczególe przebija konsekwencja, zresztą wszędzie występująca, która zaznacza konstrukcyjnie podział przestrzeni na jedną nawę główną i dwie boczne. Ostatecznie logika ta opiera się i na tej zasadzie konstrukcyjnej, iż słup musi dźwigać przynajmniej tak szeroką objętość ciężaru, jaka jest grubość jego. Wrażenie estetyczne jest milsze, gdy się widzi, że słup naprawdę ma co dźwigać, aniżeli gdy słup masą swoją urąga wątłym ciężarom. Z tych względów każdy przyznać musi pierwszeństwo słupa w porównaniu z filarem cerkwi. Jeżeli w końcu zważymy, że słupy te tak w przekroju poprzecznym kościoła, jak

w przekroju po linji świętej (fig. 9), są konstrukcyjnie z łękami sklepiennymi połączone, wtedy nabierzemy przekonania, iż pomysł nie jest bez treści, owszem polega na rozumieniu ducha konstrukcyjnego.

Twierdzimy, że budowa kościoła jest dalszym rozwojem systemu wiatowego, który widzieliśmy w cerkwi. Musimy to uzasadnić i udowodnić. Dlaczego n. p. nie sądzimy odwrotnie, że kościół służył za wzór cerkwi?

Oto odpowiedź.

W cerkwi N. P. M. widzieliśmy ślady systemu, ale objawy jego formalne znamionują nieśmiałość i nieumiejętność pewną w zastosowaniu przypór i łęków sklepiennych. W cerkwi łęki sklepienne znacznie są węższe od szerokości filarów i rozbiegają się na wszystkie strony jednakowo. Natomiast konstrukcja kościoła uzmysławia już bardzo zrozumiale zastosowanie filarów odpornych, a w założeniu łęków sklepiennych, międzynawowych składa świadectwo logiki tak co do stałości, jak i co do symbolicznego rozdzielenia części architektonicznych. Gdy filary w cerkwi należą tylko do systemu wiatowego, tu w kościele nietylko należą, ale istotnie i pewnie są wyrazem jego. Tam stają one w sprzeczności z założeniem jakby dośrodkowem, tu dążą w szeregu za kierunkiem założenia bazylikowego.

Z tych kilku zdań wywnioskować można, że system wiatowy w cerkwi nie mógł się rozwinąć, a tutaj w kościele znalazł korzystne zastosowanie, Dlaczego? Rzecz prosta. Tam nie był na gruncie swoim, tu zaś natrafił na warunki, które mu życie dały i wśród których mógł się krzewić. System wiatowy nie nadaje się zgoła do systemu dośrodkowego (centralnego), zatem w motywach bizantyńskich było mu ciasno i duszno; przeciwnie, w systemie bazylikowym odegrał rolę i piękną i zrozumiałą. Poznajemy przeto po tych oznakach jakowąś doskonałość w konstrukcji kościoła, której nie mogliśmy się dopatrzeć w cerkwi. I z tego powodu naznaczamy kościołowi czas powstania o wiele późniejszy.

Ale nasuwa się jeszcze pewna wątpliwość. Wszak właśnie z tego powodu, iż system wiatowy na cerkwi nie mógł się rozwinąć, możnaby mniemać, że w kościele w tym samym czasie wydoskonalił się i zakwitł. Tak wszakże nie jest. Istnieją w budynku kościoła szczegóły (fig. 10), których okroje (profile) mówią o biegłości i znajomości sztuki. Nadto należą one do epoki, która wahała się już między formami gotyckiemi a formami odrodzenia. Żebra n. p. kamienne mają okrój całkiem średniowieczny, podobnie i stopa cokołu zewnętrznego i cokołu przy słupach. Natomiast głowice słupów zapożyczyły już pewnych form ze sztuki odrodzenia. Wsporniki kamienne pod snopem żeber w nawach bocznych są wogóle gotyckie; wsporniki zaś przyścienne pod łęki sklepienne, ze słupów idące, mają formy podobne do form użytych przy słupach. Przytem w każdym szczególe uderza nas dokładność obrobienia i sumienność w zestawieniu członków

architektonicznych. Nawet entasis (zgrubienie), na słupach bardzo delikatnie występującą, świadczy o ręce, która wcale niepowierzchownie i niepobieżnie do dzieła się zabierała.

Gdzie szukać w tym względzie pierwowzoru dla kościoła rohatyńskiego? Że dalej posunął system, który widzieliśmy w cerkwi, nie wynika stąd, aby ta cerkiew była dlań szkołą. Zatem jak dla cerkwi, tak i dla kościoła musiał istnieć przykład już gotowy. Mówiliśmy o katedrze lwowskiej. Przypuszczamy śmiało, że ten sam system wiatowy, który tam w połowie XIV wieku oparł się po części na wpływach sztuki zachodniej po części na wpływach sztuki rodzimej, tutaj odbił się w całej pełni, nawet rozwinął się w pewnej mierze.

Nie taimy, że do kościoła rohatyńskiego, o ile on zachował jeszcze najpierwotniejsze formy swoje, przywiązujemy wielką, nawet bardzo wielką wagę. Razem z cerkwią należy on do lwowskiej szkoły architektonicznej średniowiecza.

Po tych wszystkich cechach sądząc, można teraz wyjawić zdanie co do czasu powstania jego budowy. Wiedząc zatem, że u nas wogóle sztuka gotycka z renesansową walczyła przez cały wiek XV i połowę XVI, bez wahania należałoby oznaczyć mu za czas budowy albo koniec XV lub początek XVI wieku.

Z jakich powodów nastąpiła konsekracja w roku 1666, może kiedy akta wykażą. To tylko na razie stwierdzić powinniśmy, że w budowie kościoła tak wewnątrz, jak i zewnątrz, nie brak śladów stylu późnego odrodzenia. Niezawodnie odnawiano go kilkakrotnie, mniej lub więcej.

Wiedząc o tem wszystkiem, tem więcej żałować przychodzi, że ostatnia restauracja nie uwzględniła charakterystyk stylowych. Wprowadziła jeszcze jeden świat form, tem gorszy, iż nie należy do żadnego stylu. Zważywszy ścisłość matematyczną w stosunku szerokości do długości sklepień, o której wyżej mówiliśmy, całej szerokości nawy ogólnej do jej długości i długości prezbiterjum do jego szerokości, wypada orzec, że technika była doskonale pojętą.

Bądź co bądź kościół rohatyński należy do najoryginalniejszych i najciekawszych przykładów naszej sztuki swojskiej w rzędzie kościołów o systemie wiatowym (Biecz, Lwów, Staniątki, Niepołomice, Gostyń, Bydgosz i t. d.).

3. Dwie cerkwie drewniane.

Z pomiędzy reszty pamiątek, jakie się w Rohatynie przechowały, na osobną wzmiankę zasługują dwie cerkwie, pierwsza pod wezwaniem św. Ducha, druga św. Jerzego (na Babińcach). Są to stare świadki lepszych czasów, mówiące do nas mową najzrozumialszą.

Cerkiew św. Ducha, (fig. 11), starożytna, wedle podania taki ma początek: jakaś księżna ruska, oddaliwszy się od swego

orszaku, zabłąkała się na łowach w ogromnym lesie. Ośm dni jej szukano nadaremno. Gdy wreszcie znaleziono, postanowiła z wdzięczności ku Bogu cerkiew postawić.

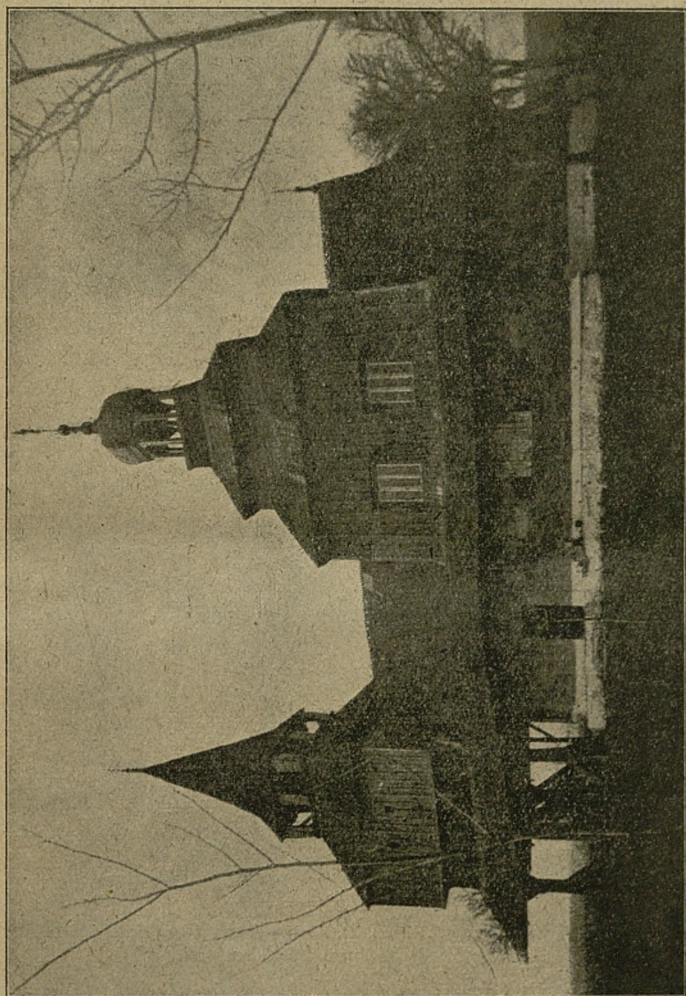


Fig. 11. Rohatyn. Cerkiew św. Ducha.

Ta cerkiew jest tem szczególna, że wieża jej stanowi z całym korpusem budowli jedną całość. Załączony wizerunek najlepiej rzecz objaśnia.

Wewnątrz znajduje się ikonostas prześlicznej roboty starodawnej. Był on już na trzech wystawach archeologicznych.

Druga cerkiew stoi na przedmieściu zwanem „Babińce". Powiadają, że niegdyś za czasów bałwochwalczych miała stać tu

świątynia poświęcona czci bogini Lady lub Baby — stąd nazwa „Babińce“. na miejscu tej świątyni stoi dziś cerkiew św. Jerzego, murowana, w stylu barokowym, nie zalecająca się niczem szczególnem. — Opodal tejże, na uboczu od gościńca, na małem wzgórzu jest cerkiewka drewniana pod wezwaniem św. Mikołaja. Cerkiewka sama stoi obok nowego cmentarza na miejscu dawnego. Przed nią osobno wznosi się dzwonica. Cały ten cmentarz dawny jest oparkaniony. U wejścia zaś do środka cmentarza

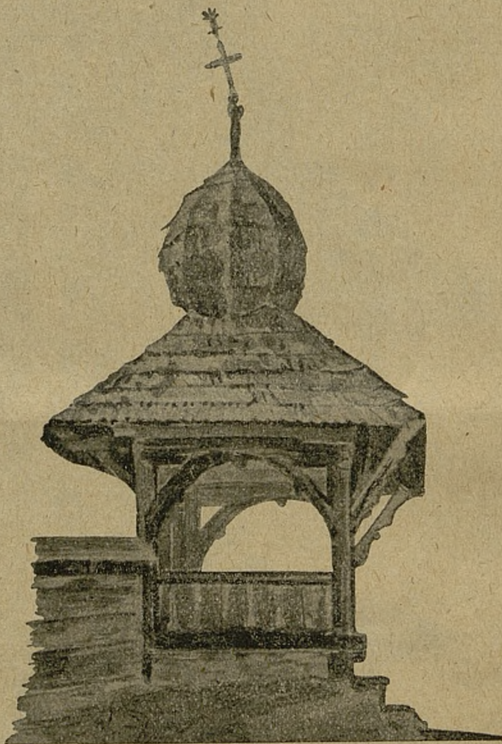


Fig. 12. Rohatyn. Bramka w parkanie cerkwi św. Mikołaja. Rys. Jan S. Zubrzycki.

przed furtką, w parkanie umieszczoną, jest kruchta drewniana, stanowiąca przepiękny motyw architektury drewnianej, który na zakończenie powyżej załączamy (fig. 12).

Niegdyś istniał w Rohatynie kościół św. Barbary z klasztorem. Dziś mury te przerobiono na dom prywatny, gdzie mieści się apteka.

Taki sam los spotkał i klasztor OO. Dominikanów, w którym obecnie urządzono siedzibę sądu i starostwa.

Z DRUKARNI ZAKŁADU NARODOWEGO IMIENIA OSSOLIŃSKICH WE LWOWIE
pod zarządem Józefa Ziembińskiego.

SPRAWY BIEŻĄCE.

Starosta rohatyński p. Radca Aleksander Skorupka Padlewski przeniesiony został do Województwa w Stanisławowie.

Starostą w Rohatynie został mianowany dotychczasowy starosta w Radomsku p. Harmata.

W agencji pocztowej i telegraficznej Firlejów, zaprowadzono służbę telefoniczną w ograniczonych godzinach dziennych.

Bibljoteka Koła TSL. w Rohatynie, nazwana Książnicą im. Henryka Sienkiewicza, przeniesioną została z gmachu Sokoła do własnego domu TSL. Bibljoteka liczy przeszło 3.000 tomów, w czem bibljoteka ruchoma 1.300 tomów, rozsyłanych do 25 czytelń wiejskich tut. powiatu. Bibljoteka otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 18—20 (6—8 wieczór) a nadto we środę od godz. 12–13 (12—1 w południe). Bibljoteka zaopatrzona w najnowsze dzieła. Katalog do nabycia w Książnicy. Abonament miesięczny można rozpocząć każdego dnia w miesiącu.


DRUKARNIA OSSOLINEUM
LWÓW